

ORĘDZIE BPA STANISŁAWA ŁUKOMSKIEGO DO DIECEZJAN Z 16 SIERPNIĄ 1947 r.

Biskup Stanisław Łukomski to jeden z pierwszych duchownych poddanych ścisłemu nadzorowi aparatu bezpieczeństwa w Polsce po 1945 r. Prowadzono przeciwko niemu także ciągłą kampanię propagandową, wysuwając szereg nieprawdziwych zarzutów dotyczących m. in. jego działalności w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej. Według doniesień agentury biskup łomżyński od początku kształtowania się nowego ustroju w Polsce był zdecydowanym przeciwnikiem powstającego porządku i wzywał ludność do stawienia oporu władzy komunistycznej¹.

W świetle zachowanych wystąpień, listów i odezw biskupa zarówno do wiernych, jak i władz centralnych i lokalnych wynika jednak, iż jego głównym celem tych akcji było zwrócenie uwagi na nierespektowanie przez przedstawicieli nowego porządku zapisów i ustaleń dotyczących Kościoła katolickiego, a także prawa polskiego. Chodziło mu również o zachowanie status quo Kościoła katolickiego w zmieniającej się sytuacji politycznej w Polsce oraz o zaprzestanie szkalowania go przez stróżów nowego porządku i przywrócenie należytego Kościołowi miejsca w życiu społeczno-politycznym.

Taki wydzźwięk ma również orędzie biskupa do diecezjan z 16 sierpnia 1947 r. Przyczyną wystąpienia pasterza łomżyńskiego była nagonka, jaką przypuścili na niego komuniści w związku z pogrzebem starosty łomżyńskiego Tadeusza Żeglickiego, przewodniczącego PRN w Łomży Stanisława Tońskiego i ich szofera, który miał miejsce 10 sierpnia 1947 r. w Łomży. Zarzucano biskupowi m. in. lekceważenie przedstawicieli władzy, opowiedzenie się po stronie „bandytów i zabójców najlepszych synów Polski”, „nienawiść klasową”, „agitatorstwo”

¹ Zob. K. Sychowicz, *Bronił niezależności Kościoła. Ksiądz biskup Stanisław Kostka Łukomski (1874-1948)*, „Nasz Dziennik”, nr 81 (3098), z 5-6 IV 2008; tenże, *Przeciwnicy władzy ludowej*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 12(2005), s. 60-69; tenże, *Działania władz wobec Kościoła katolickiego w diecezji łomżyńskiej w latach 1945-1949*, „Studia Łomżyńskie”, 15(2004), s. 49-64.

itp.² Nie dysponując innymi środkami obrony w tym czasie, biskup łomżyński w ten sposób zaprotestował przeciwko łamaniu prawa kościelnego oraz bezprzykładnemu atakowi na jego osobę.

W orędziu do diecezjan bp Łukomski wyjaśnia kulisy całej sprawy. Píše m. in. o oszukaniu go przez władze państwowe, przebiegu pogrzebu i łamaniu wcześniejszych ustaleń odnośnie do tego wydarzenia, nieuszanowaniu miejsca świętego – cmentarza itd. Na koniec listu zwraca się do wiernych z prośbą o obronę swojej wiary i Kościoła. Charakterystyczne są zwłaszcza słowa:

„Jeśli odtąd spostrzeżecie pochód pogrzebowy bez udziału kapłana, to wiedźcie, że zaszedł zatarg z przepisami religijnymi i kościelnymi. Bo Kościół oddaje cześć kościelną i modlitwy swoim wiernym nawet po śmierci, szanuje ich ciała i składa je na miejscu poświęconym wpośród tych, którzy za życia wspólnie w wierze świętej katolickiej Bogu aż do końca życia swojego służyli, ale nadużyć i gwałcenia katolickich religijnych przepisów nie może pomijać milczeniem. Musi je piętnować i się im przeciwstawiać”.

Tekst orędzia biskupa do diecezjan z 16 sierpnia 1947 r. znajduje się m. in. w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Białymstoku w zespole Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku pod sygnaturą nr 516. Odpisy listu zachowały się także w aktach niektórych parafii, jak np. Łomża, Piątница czy Drozdowo.

Tekst źródłowy³

W związku z pogrzebem zamordowanych b. Starosty Łomżyńskiego i dwóch innych osób⁴ krążą różne wieści i głosy oburzenia na to, co uczyniono. Dlatego podaję wiernym rzeczywisty przebieg rzeczy.

² Przykładem takiego ataku na biskupa Łukomskiego może być artykuł zamieszczony w gazecie „Robotnik” z 3 września 1947 r. o znamienym tytule „Dygnitarz kościelny w roli agitatora”.

³ W tekście zachowano oryginalną pisownię i składnię.

⁴ Chodzi tu o Tadeusza Żeglickiego – starostę łomżyńskiego, Stanisława Tońskiego – przewodniczącego PRN w Łomży i Stanisława Baclawskiego – szofera, którzy zginęli z rąk żołnierzy Armii Krajowej 7 sierpnia 1947 r. w Zawadach.

Zmarłego starostę i jego szofera podano mi jako katolików. Trzeci zabity jako znany sekciarz⁵ był czynny w agitacji przeciwko Kościołowi katolickiemu.

W pogrzebie tych zmarłych w d. 10 sierpnia chciały wziąć udział także władze i inne czynniki świeckie. Dla omówienia szczegółów przybyli oni do mnie z ramienia komitetu pogrzebowego naprzód dwaj panowie, z którymi te szczegóły uzgodniłem. Jednak przywódcy miejscowych partyj politycznych tej umowie się sprzeciwili, wskutek czego pogrzeb miał się odbyć bez udziału Kościoła i duchowieństwa.

Przed oznaczoną na rozpoczęcie czynności pogrzebowych godziną przybyło do mnie trzech panów, mianowicie delegat ministerstwa administracji publicznej z Warszawy, prezes wojewódzkiej Rady Narodowej i generał dywizji z Białegostoku celem ponownego omówienia pogrzebu z udziałem Kościoła.

Po wyjaśnieniu przepisów kościelnych co do nabożeństw żałobnych, pochodu religijnego i złożenia do grobu na cmentarzu grzebalnym⁶ oraz po wysłuchaniu życzeń czynników świeckich uzgodniono przebieg tej uroczystości żałobnej w sposób następujący:

Ciała wszystkich trzech zmarłych będą przeprowadzone z domów żałoby w pochodzie świeckim i przy udziale przedstawicieli władz i organizacyj wraz z ich sztandarami na plac Sienkiewicza. Tam odbędą się też wszystkie przemowy świeckie.

O ukończeniu tej świeckiej części uroczystości miało być powiadomione duchowieństwo, aby przyjęło przeprowadzenie pogrzebu już religijnego w następującym porządku, przepisami kościelnymi ustalonym, a więc krzyż i chorągwie żałobne, następnie duchowieństwo, dwie trumny zmarłych, rodzina, przedstawiciele władz i organizacyj oraz wierni. Po tym kondukcje religijnych miała być niesiona trumna owego innowiercy i przy niej sztandary świeckie. Ustalono dalej, że gdy kondukt dojdzie na cmentarz grzebalny, kondukt religijny wraz z dwiema trumnami wejdzie na cmentarz katolicki, a trumna trzecia ze sztandarami

⁵ Chrześcijanin, ale nie katolik.

⁶ W tym czasie przepisy kościelne w zakresie pogrzebu katolickiego regulował Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r., w szczególności kanon 1233 oraz Dekret Świętej Kongregacji Soboru z 11 stycznia 1933 r. Zob. S. Łukomski, *Konkordat zawarty dnia 10 lutego 1925 r. pomiędzy Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską*, Łomża 1934, s. 196nn.

świeckimi będzie przeprowadzona na sąsiadujący cmentarz innowierczy celem złożenia jej tam do grobu. Na cmentarzu katolickim Ks. Infułat Betto⁷ miał wygłosić przemowę żalobną.

W tej rozmowie zastrzegłem jeszcze, że przepisy kościelne nie dopuszczają niesienia w pochodzie religijnym karabinów i zabraniają strzelania na cmentarzach katolickich. Dopiero po pogrzebie poczęto mówić, jakoby także starosta nie był katolikiem.

Po uzgodnieniu powyższych szczegółów zapytałem się tych przedstawicieli władz, czy to ustalenie porządku jest ostateczne, na co otrzymałem zapewnienie, że wszystko tak będzie wykonane. Ufając dotrzymaniu umowy także przez komitet pogrzebowy, wydałem odpowiednie zarządzenia kościelne.

Tymczasem tej umowy nie dotrzymano. Wprowadzono bowiem do pochodu religijnego oddział z karabinami i przywódcy partyj politycznych kilkakrotnie wprowadzali swoje świeckie sztandary, przeciwko czemu Ks. Infułat musiał protestować. Wreszcie wbrew prawu kościelnemu i wyraźnemu mojemu zastrzeżeniu z powołaniem się także na kary, przewidziane w ustawie państwowej, wprowadzono zwłoki także innowiercy na nasz poświęcony cmentarz katolicki i pochowano je wspólnie. Duchowieństwo, widząc wprowadzenie zwłok owego innowiercy na cmentarz katolicki, musiało zaniechać dalszych czynności religijnych, zaprotestowało przeciwko temu bezprawiu i cmentarz opuściło. Po odejściu duchowieństwa gwałciciele cmentarza odśpiewali

⁷ Ks. Henryk Betto urodził się 7 XI 1886 r. we wsi Rudawka, parafia Janów. W 1903 r. wstąpił do seminarium duchownego w Sejnach. Jako kleryk został wysłany na studia do Petersburgu, które ukończył je w 1912 r. ze stopniem magistra Świętej Teologii. Rok wcześniej, tj. 17 VI 1911 r., przyjął święcenia kapłańskie. Początkowo pracował jako wikariusz w Tykocinie (1912), a następnie profesor Pisma Świętego oraz języków biblijnych w seminarium sejneńskim. W czasie I wojny światowej był dyrektorem progimnazjum w Nowej Wilejce (1916), pełnił obowiązki proboszcza w Jasionówce (1917) oraz administratora parafii w Suwałkach (1918). Po zakończeniu wojny pracował w seminarium łódzkiej diecezji. Obok profesury i rektorstwa pełnił obowiązki kurialne, w sądzie biskupim, a także w kapitule katedralnej. W czasie II wojny światowej był rezydentem w Rosochatym, a następnie administratorem tej parafii oraz proboszczem i dziekanem dekanatu łódzkiej diecezji. W 1944 r. został mianowany przez bpa S. Łukomskiego zastępcą wikariusza generalnego na diecezję łódzkiej diecezji. Po zakończeniu wojny nadal był proboszczem łódzkiej diecezji aż do 1952 r., kiedy to ordynariusz łódzkiej diecezji bp Cz. Falkowski desygnował go na stanowisko proboszcza parafii w Czyżewie. Sprawował też tam funkcję dziekana dekanatu. Zmarł w Czyżewie 1 X 1965 r. Zob. W. Guzewicz, *Duchowieństwo diecezji łódzkiej w latach 1918-1939*, Lublin 2003.

„Czerwony sztandar”⁸ i wygłosili przemowy świeckie, tchnące nienawiścią klasową.

Przestępstwo, popełnione przez organizatorów pogrzebu, jest tym więcej bezprawne i złośliwe, że tuż obok naszego cmentarza jest cmentarz dla innowierców przeznaczony, na którym też grób był już przygotowany. Mimo ustalonego ze mną porządku i mimo wydanych przez rzeczonych przedstawicieli władz państwowych zarządzeń w myśl tej umowy, urządzający pogrzeb z góry postanowili umowy nie dotrzymać. Dowodem tego są słowa jednego z przywódców partyjnych, powiedziane do duchowieństwa opuszczającego cmentarz: „Już bez duchowieństwa sami damy radę”. Z tego wynika, że partiom politycznym chodziło tylko o udział duchowieństwa w ich manifestacjach politycznych na ulicy, a nie o chrześcijański obrządek wobec zmarłych. Z tego też wynika, że samowola przywódców partii politycznych wszelkim prawem i zarządzeniami władzy kościelnej czy państwowej pomiata.

Już przy kilku poprzednich pogrzebach bądź funkcjonariuszy policyjnych bądź członków partyjnych obiecywano zastosowanie się do przepisów kościelnych, ale tych obietnic nie dotrzymano tak, że musiałem w obronie świętości naszych religijnych obrządków zabronić udziału duchowieństwa w takich pogrzebach. Nie przypuszczałem atoli, aby w tym przypadku dane mi ze strony przedstawicieli wysokich urzędów państwowych stanowcze zapewnienia nie były dotrzymane.

Takie postępowanie jest objawem samowoli i bezprawia wobec Kościoła, jest pogwałceniem miejsca świętego, przeznaczonego na modlitwę dla naszych zmarłych wiernych Kościołowi. Takie pogwałcenie prawa i przepisów naszego św. Kościoła czyni miejsca święte terenem świeckich niereligijnych, co więcej – religii naszej wrogich, demonstracji.

Bezbożnicy i wrogowie Kościoła rozpoczynali zawsze walkę z Kościołem od pogwałcenia miejsc przez Kościół dla celów religijnych poświęconych, a potem przechodzili do gwałcenia już samych świątyń. Obawiać się należy, że i nasze kościoły to spotkać może przy tak bezkarnie uprawianej samowoli wobec naszych religijnych i kościelnych instytucji.

⁸ Pieśń znana również pod tytułem *Krew naszą długo leją katy*. Od 1883 r. stała się rewolucyjnym hymnem bojowym polskiego proletariatu.

Tuż po wojnie zapewniano Kościołowi w Polsce swobodę i poszanowanie jego praw. Czyż znieważanie naszych obrządków religijnych i cmentarzy grzebalnych jest zgodne z tym zapewnieniem? Czy nie jest ono odbieraniem Kościołowi prawa nad jego świętymi miejscami? Niech ci gwałciciele wiedzą, że kara Boża dotyka szczególnie ciężko tych, co się złośliwie wdzierają w sprawy religii i ranią religijne uczucia wiernych, a także tych, którzy w takich bezprawiach biorą czynny udział.

Jeśli odtąd spostrzeżecie pochód pogrzebowy bez udziału kapłana, to wiedźcie, że zaszedł zatarg z przepisami religijnymi i kościelnymi. Bo Kościół oddaje cześć kościelną i modlitwy swoim wiernym nawet po śmierci, szanuje ich ciała i składa je na miejscu poświęconym wpośród tych, którzy za życia wspólnie w wierze świętej katolickiej Bogu aż do końca życia swojego służyli, ale nadużyć i gwałcenia katolickich religijnych przepisów nie może pomijać milczeniem. Musi je piętnować i się im przeciwstawiać. Cała ludność katolicka tutejsza jest słusznie oburzona na takie bezbożnicze pomiatanie naszymi religijnymi świętościami. Nie przypuszczaliśmy, abyśmy w wolnej i katolickiej Polsce żalić się musieli na takie krzywdy Kościołowi Chrystusowemu wyrządzone przez ludzi o zaślepieniu politycznym. Dla tego rodzaju ludzi partyjnictwem politycznym zaślepionych nic nie jest świętym, ani wspólne modlitwy wiernych, ani obrządki Kościoła, ani powaga śmierci i pogrzebów, ani miejsca służbie Bożej poświęcone, na których dają upust swojemu bezbożnictwu rozpasaniu. Istnieją dla nich tylko ich samowola i bezprawia wobec Kościoła Bożego. Jest przeto obowiązkiem każdego prawego katolika zarówno stawać w obronie swego Kościoła jak stronić od ludzi i organizacyj, które naszą starą, świętą wiarę i nasz od tysiąca lat z naszą Ojczyzną na dolę i niedolę ściśle związany Kościół katolicki znieważają i go w swobodnym spełnianiu jego świętego zadania krępują.

AUFRUF DES BISCHOFES STANISŁAW ŁUKOMSKI AN DIE DIÖZESANEN AM 16. AUGUST 1947

Zusammenfassung

Der Aufruf des Bischofs Stanisław Łukomski an die Diözesanen vom 16. August 1947, der hier vorgestellt wird, präsentiert die Kulisse der Beerdigung von drei Staatsbeamten, die am 10. August in Łomża stattfand. Dieses Ereignis war der Anlass für große Konflikte zwischen der kommunistischen Staatmacht und dem Bischof vom Łomża. Der Grund dieses Konfliktes wird in dem Brief

des Bischofs sehr deutlich vorgestellt und zeigt den weiteren Verlauf der Beziehungen zwischen der Kommunistischen Macht und der katholischen Kirche in Polen, bereits in den ersten Monaten nach dem zweiten Weltkrieg. Dabei wird erkennbar, dass die Tendenz dahin ging, die Position der Kirche zu begrenzen und zu schwächen.